Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. | REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. | № 11.

Częstochowa, piątek dnia 27-go marca 1931 roku.

Plaga żebractwa w Częstochowie.

Władze polskie, w przeciwieństwie do zaborczych, zabrały się gorliwie do tępienia w naszem mieście żebractwa, które tu w czasie odpustów miało swoją siedzibę i odbywało nawet kongresy, kończące się zwykle orgjami pijackiemi. Przez dłuższy czas nie było w Częstochowie żebraków ulicznych, wśród których, oczywiście jest bardzo wielu najpospolitszych oszustów, symulujących ślepych, kulawych, lub chorych na inne dolegliwości.

Władze nasze poznały się swego czasu na tem, po szczegółowem wybadaniu sprowadzonych do komisarjatów wielu wydrwigroszów, to też część z nich została ukarana, a wszystkich nietutejszych wysiedlono z miasta.

Niestety, w ostatnim czasie plaga żebractwa daje się bardzo we znaki zwłaszcza przedmieściom Częstochowy i wsiom okolicznym, gdzie drzwi się poprostu nie zamykają przed natarczywymi żebrakami, którzy pod tym względem doszli juz do pewnej „rutyny". Na ulicach św. Barbary, św. Kazimierza, św. Augustyna, na całej Częstochówe i Parkitce, w Kiedrzynie i Lisińcu—kręcą się żebracy, wśród krórych jest nawet wielu tak natarczywych, że nie wyjdzie z mieszkania, jeżeli nie otrzyma jakiegoś datku.

I nie należałoby się dziwić, gdyby to byli ludzie pozbawieni pracy lub zapomóg państwowych, albo głodni, którzy nie mają co w usta włożyć, ale są to przeważnie tacy, którym życie włóczęgowskie podoba się i nie zamierzają porzucić swego „procederu". Niech no ktoś spróbuje takiemu „zawodowemu" żebrakowi, zamiast pieniędzy, podać kawałek chleba, a przekona się, że natrętny żebrak nie przyjmie takiej jałmużny, każdy bowiem z nich wymawia się, że nie wraca tymczasem jeszcze do domu, na chleb nie ma przy sobie torby lub że z powodu choroby jeść nie może. Jest wielu i takich, którzy bezczelnie zachowują się, gdy im ktoś chleb poda, a jeśli naprzykład w mieszkaniu niema mężczyzny, wyrafinowany oszust kradnie co mu się nadarzy.

Z ubolewaniem należy to zaznaczyć, iż wśród żebraków jest też sporo takich, którzy pobierają zapomogi z funduszu bezrobocia, a w godzinach poza kontrolą książeczek robotniczych — udają się na żebractwo po przedmieściach lub wsiach. Ludzie ci nie posiadają ani odrobiny ambicji, ani poczucia ludzkości, jeżeli nadużywają skarb Państwa, pobierając zapomogi i żebrzą bezczelnie.

Rzecz jasna, że na uprawianie takiego „procederu" nie odważy się żaden bezrobotny, który szanuje swoją ambicję i jest prawdziwym obywatelem kraju, ten bowiem zdaje sobie dobrze sprawę, że każdy grosz, pobrany z tytułu bezrobocia z kasy rządowej, składa się na całość wielkich niedoborów w gospodarce ogólnej kraju lub miasta.

Szanujący się robotnik, czy inny bezrobotny, nie odważy się wyciągnąć ręki ani po zapomogę, gdyby mu się nie należała, ani nie pójdzie żebrać, jeżeli ma zapewnioną na jakiś czas opiekę społeczną. Często też widzi się takich, którzy wybrali już wszystkie zapomogi, a nie śmią żebrać, jak za kilkanaście poprostu groszy dziennie pracują gdzieś, byle tylko żyć, ale ci, którzy pobierają zapomogi i żebrzą, dopuszczają się najbezczelniejszej kradzieży i powiększają szeregi zawodowych włóczęgów, skłonnych do najgorszych wykroczeń na szkodę bliźniego.

Jak wspomnieliśmy wyżej, żebractwo „odżyło" w Częstochowie: za bramą jasnogórską w stronę Częstochówki chodniki w niedziele i święta zajęte są przez żebraków, których też sporo widzieć tam można w dni powszednie A już w każdą niedzielę i święto na dziedzińcu jasnogóskim tłumy, gdy wychodzą ze świątyni, żebractwo w sposób natarczywy, łapiąc nawet przechodnikw za nogi, domaga się datków. Oczywiście, że niejeden z przechodniów, chcąc się pozbyć natręta, wręcza mu kilka groszy i ucieka, byle dalej od wyuzdanej bezczelności. Zupełnie podobnie jest w alejach, szczególnie wieczorami, podczas przechadzek tłumów. I tu widzi się te same sceny, a najczęściej osobnik taki, pijany już, bezczelnie czepia się przechodniów, wśród których kilka pań doznało już bardzo przykrych wrażeń, gdy wyrafinowany żebrak rzucał się do nóg, tamując wszelkie ruchy.

Na takie sposoby wyłudzania pieniędzy i zaczepiania przechodniów zdobywać się mogą tylko wyrafinowani oszuści, stanowiący niebezpieczny materjał przestępczy i notowani w kronikach kryminalnych.

Słowa te piszemy na skutek licznych skarg czytelników naszych, słusznie utyskujących na szerzącą się w ostatnim czasie plagę żebractwa w naszem mieście, żebractwa zawodowego, na które niewątpliwie władze nasze zechcą zwrócić baczną uwagę.

Nadzwyczajna sesja Sejmu.

Dokładny termin ustalony zostanie po powrocie Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. W związku z zapowiedzianym rychłym powrotem do kraju Marszałka Piłsudskiego, który—jak wiadomo—opuścił już Maderę, w Warszawie krążą pogłoski o zamierzonem zwołaniu nadzwyczajnej sesji Sejmu. Dokładny termin pierwszego posiedzenia ustalony zostanie po powrocie Marszałka do stolicy. W Ministerstwie Skarbu przygotowuje się obecnie projekty ustaw lub nowele do ustaw, które przed zwołaniem sesji Sejmu mają być dokładnie rozważone na posiedzeniu Prezydjum Rady Ministrów zaraz po świętach. BBWR przystąpił już do opracowania poszczególnych tematów, dotyczących projektu zmiany konstytucji.

Tajemnicze samobójstwo kapitana.

Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia znany kapitan-pilot.

WARSZAWA. Dzisiejszej nocy, około godziny 1-ej, przy zbiegu ulic Czerniakowskiej i Wilanowskiej, najął dla siebie taksówkę samochodową kapitan-pilot Jerzy Rokossowski, należący do 6-go pułku lotniczego we Lwowie i kazał się wieźć w stronę szpitala Ujazdowskiego.

Zaledwie szofer ruszył z miejsca, wewnątrz taksówki rozległ się strzał. Szofer obejrzał się i ujrzał pasażera, broczącego krwią, o czem zawiadomił natychmiast policjanta, który nakazał zawieźć ciężko rannego do wspomnianego szpitala. Gdy służba szpitalna chciała zabrać go, celem opatrunku, okazało się, że kapitan Rokossowski już nie żyje.

Na miejsce przybyły bezzwłocznie władze sądowo-lekarskie, przystąpiono do oględzin i rewizji trupa, lecz przy denacie nie znaleziono nic, coby mogło przyczynić się do ustalenia powodów samobójstwa. W tajemniczej tej sprawie władze prowadzą energiczne dochodzenie.

Straszny wybuch benzyny w Warszawie.

Sześć osób ciężko poranionych.

WARSZAWA. W środę, około godz. 21-szej w mieszkaniu Dawida Dymanta na piątem piętrze domu nr. 42 przy ulicy Dzielnej, nastąpił wybuch benzyny, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 16-letniej córki Fajgi, na której następnie zapaliła się odzież. Zanim zdołano się zorjentować, ogień, rozszerzający się z błyskawiczną szybkością, objął odzież na pozostałych dzieciach i matce, którzy razem przedstawiali żywe pochodnię. Dymant, srtaciwszy zupełnie głowę, wybiegł na korytarz i przeraźliwie wzywał pomocy, sam zaś wrócił i rzucił się na ratunek, przyczem płomienie ogarnęły na nim ubranie, wskutek czego nległ on, silnym poparzeniom rąk, piersi i głowy. Siła wybuchu i ognia była tak wielka, że całkowite urządzenie mieszkania uległo zupełnemu zniszczeniu.

Zawezwane pogotowie przewiozło całą rodzinę, ciężko poparzoną, do szpitala żydowskiego, gdzie dwoje dzieci, nieodzyskawszy przytomności, zmarło w strasznych męczarniach. Reszta ofiar walczy ze śmiercią.

Morderstwo w pałacu maharadży.

Siostrzeniec „władcy" zamordował swoją żonę, a sam popełnił samobójstwo.

LONDYN. W pałacu maharadży w Singapore, dzie zamieszkiwał jego siostrzeniec 23-letni Unghu Mohamed Binahmad, wraz z młodą żoną, popełniona została straszna zbrodnia: młody małżonek, powodowany zazdrością, zamordował żonę, sam zaś popełnił samobójstwo.

TRUP w KUFRZE.

Aresztowanie niebezpiecznego zbrodniarza na Węgrzech.

BUDAPESZT. W tych dniach znalazła policja w Szolnok zwłoki zamordowanej modystki Marji Nagy, poćwiartowane i ułożone w kufrze, który nadany został na dworcu kolejowym jako bagaż.

W dochodzeniach ustalono, że morderstwa dokonał bezrobotny Tomasz Schreiber, w celach rabunkowych po uprzedniem shańbieniu ofiary.

Policja rozesłała za zbrodniarzem listy gończe i w tych dniach dostał się on w ręce władz w Budapeszcie, gdy przechodził przez plac Teleki'ego. Zbrodniarz przyznał się do popełnionego mordestwa.

Badany przez policję, Schreiber zeznał, że podejrzewał, iż Marja Nagy, którą kochał, zdradzała go, przeto postanowił zgładzić ją, a pieniądze jej przywłaszczyć sobie W końcu dodał, że był pewnym, iż policja nigdy go nie dosięgnie, a do Budapesztu przyjechał dlatego, że uważał, iż w wielkiem mieście uda mu się ukryć przed władzami i żyć bezpiecznie.

Jaki jest cel podróży Marszałka Piłsudskiego?

Marszałek nie powiedział nikomu dokąd jedzie.

WARSZAWA. Na temat wyjazdu Marszałka Piłsudskiego krążą w stolicy najprzeróżniejsze pogłoski, z których uporczywie utrzymuje się jedna, — że Marszałek udać się zamierza do Egiptu i Palestyny. Wszystkie te domysły pozbawione są jednakże jakichkolwiek podstaw, bowiem oprócz załogi kontrtorpedowca „Wicher", Marszałek Piłsudski nikomu nie mówił, dokąd jedzie.

Znawcy twierdzą, że Marszałek napewno nie odbywa tym okrętem przejażdżki, gdyż „Wicher" nie posiada takich wygód, jakie byłyby potrzebne do odbywania podróży dla przyjemności. Najprawdopodobniej więc „Wicher" zawinie do portu w Gdyni, a Marszałek w najbliższym czasie zawita do stolicy.

Walka sowietów z religją.

Zamknięcie wszystkich świątyń w stolicach sowieckich.

RYGA. Władze moskiewskie i piotrogrodzkie postanowiły zamknąć w najbliższych dniach wszystkie świątynie w tych miastach. W świątyniach tych mają być umieszczeni studenci komunistyczni, szczególnie odznaczający się wrogiem stanowiskiem wobec wszystkich wyznań. Zarządzenie władz sowieckich kasuje ostatecznie wszystkie świątynie wszelkich wyznań w stolicach, gdzie dotąd jeszcze było ich po kilkanaście.

Straszna katastrofa lotnicza.

Tragiczna śmierć lotników w stolicy Finlandji

HELSINGFORS. Wczoraj odbywały się w Helsingforsie nad zatoką pokazy lotów hydroplanowych. Pokazom przyglądało się przeszło 10 tysięcy osób. W czasie wykonywania przez eskadrę tak zw. martwego węzła zerwał się huragan, który rzucił dwa hydroplany na siebie i spowodował pożar. Hydroplany poczęły spadać z 400 metrów wysokości na publiczność, dzięki temu jednak, że huragan nagle zmienił kierunek, spadły one na powierzchnię zatoki, pokrytej lodem, z taką siłą, że pozostały z nich tylko szczątki. Z pod szczątków hydroplanów wydobyto zwęglone zwłoki pilotów Artola i Salonena. Dalsze pokazy przerwano.

Pobicie siedmiu międzynarodowych rekordów lotniczych.

PARYŻ. Znakomici lotnicy, Doret i Le Brix, oraz mechanik Cadiou, którzy zamierzają pobić wszystkie dotychczasowe rekordy, osiągnięte w lotach, utrzymali się w powietrzu na samolocie „Trade Union" przez 32 godz. i 18 minut. W ten sposób pobili oni już 5 dotychczasowych rekordów lotniczych międzynarodowych, przelatując ogółem 4,655 kilometrów.

Echa katastrofy kolejowej w Anglji.

LONDYN. Dochodzenia przeprowadzone w związku z wielką katastrofą, jaka miała miejsce z pociągiem ekspresowym kursującym na linji Londyn — Edynburg, wykazały, że zawinił kierownik lokomotywy, który nie zauważył sygnału, nakazującego zwolnić bieg. W miejscu, gdzie był ten sygnał, pociągi pośpieszne, zdążające w stronę Szkocji, jadą zwvkle z szybkością conajmniej 75 mil angielskich na godzinę. Krytycznego dnia na tym właśnie odcinku tory, przeznaczone dla pociągów pośpiesznych, były zajęte i stopniowo zwalniano je, wobec czego podany był ten sygnał, którego jednak nie zauważył kierownik lokomotywy.

Nuncjusz papieski na przedstawieniu „Strzelca“.

WASZAWA. W Domu Żołnierza w Warszawie, na Pradze, urządził Związek Strzelecki przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony był dla głodnych m. Warszawy. Na przedstawienie to przybył nuncjusz papieski w Warszawie, mgr. Marmaggi w otoczeniu duchowieństwa i wojska. Dostojnego gościa powitała orkiestra odegraniem hymnu papieskiego „Te es Petrus“. Po przedstawieniu mgr. Marmaggi wygłosił przemówienie, kończac je okrzykiem na cześć Polski. Obecni w sali urządzili dostojnikowi Kościoła serdeczną owację.

Klęska studentów niemieckich z Gdańska na kongresie w Wiedniu.

WIEDEŃ. W tych dniach odbył się tu kongres Federacji stowarzyszeń akademickich Ligi Narodów. Na kongresie domagali się studenci niemieccy z Gdańska zupełnego uniezależnienia przedstawicieli gdańskich od Polski. Delegacja polska zaś broniła tezy jednomyślności. W końcu przyjęto uchwałę, przyznającą słuszność polskiemu punktowi widzenia. Na mocy uchwały winien przewodniczący porozumieć się przed każdem głosowaniem z przewodniczącym grupy polskiej. Uchwała ta obowiązuje do następnego kongresu w roku 1932.

Samobójca spowodował śmierć swych rodziców.

WIEDEŃ. W Ottakring popełnił samobójstwo przez otrucie się gazem niejaki Emil Konecny. Samobójca przed udaniem się na spoczynek poodkręcał w swoim pokoju przewody gazowe, obok zaś znajdowała się sypialnia jego rodziców, matki 65-letniej i ojca 75 letniego. Ulatniający się z pokoju samobójcy gaz przedostał się przez dziurkę od klucza do pokoju rodziców, którzy ponieśli śmierć. Nazajutrz sąsiedzi znaleźli wszystkich troje bez życia.

Książę Schwarcenberg stracił oko w wypadku samochodowym.

PRAGA. Książę Jan Schwarcenberg, właściciel wielkich obszarów w Czechosłowacji, jadąc samochodem do swej siostry w stronę granicy węgierskiej, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Kierowca samochodu nie mógł opanować hamulca wskutek czego maszyna całym pędem wpadła na kamień przyrożny. Książę, który liczy lat 71, stracił oko, ponadto doznał silnego wstrząsu mózgu, kierowca samochodu i lekarz księcia odnieśli lżejsze okaleczenia. Książę został przewieziony w stanie ciężkim do własnego zamku w Palffy.

Wielka katastrofa kolejowa w Czechach

Lokomotywa i kilka wagonów wpadło do rzeki. — Zabici i ranni.

Pociąg osobowy, zdążający wczoraj około godz. 5 rano z Orłowej do Preszowa, wjeżdżając na most nad rzeką Torysa, wskutek naruszenia umocnień mostu przez ostatnie opady, wykoleił się. Lokomotywa i dwa wagony z podróżnymi wpadły do wody ze znacznej wysokości. Trzy osoby zostały zabite, 6 odniosło ciężkie rany. Maszynista i palacz, którzy wyskoczyli z lokomotywy, ulegli śmiertelnym poranieniom. Jednemu z konduktorów koła lokomotywy obcięły obie nogi. Winę wypadku przypisują miejscowemu dozorcy, który nie dał sygnału do zwolnienia jazdy, tak, że pociąg wjechał na most z całą szybkością.

Zamordowanie szefa policji w Irlandji.

LONDYN. W Tipperary zamordowany został szef policji tego miasta. Nieznany sprawca strzelił do niego z. rewolweru, kładąc trupem na miejscu.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że zamachu dokonał osobnik, należący do organizacji rewolucjonistów. Mimo usilnych starań policji, sprawca zabójstwa zniknął bez śladu.

Węgierski lot transoceaniczny.

Prasa węgierska donosi że lot przez ocean, który miał się odbyć w roku, ubiegłym na linji Detroit-Budapeszt, odbędzie się w maju b. r. Firma amerykańska bowiem, obiecała przebudować samolot, nieudolnie przez nią skonstruowany. W tych dniach wyjedzie do Detroit znany węgierski lotnik Endresz, aby wypróbować aparat. O ile próba wypadnie pomyślnie, lot podjęty zostanie w powyżej podanym terminie.

Zaciekłość hakatystów pruskich.

Domagają się zamknięcia szkoł polskich na pruskiem Pomorzu.

W Szczecinie odbył się prowincjonalny sejmik tamtejszej rejencji, na którym rozpatrywano m. in. sprawę polskich szkół mniejszościowych na pruskiem Pomorzu. Sejmik powziął uchwałę, żądającą obalenia rozporządzenia pruskiej rady ministrów z dnia 31 grudnia 1928 roku ustanawiającego polskie szkolnictwo powszechne na pruskiem Pomorzu.

Sejmik żąda, aby rozporządzenie to nie było prawomocnem w stosunku do Polaków dopóty; dopóki nie zostaną otwarte zamknięte rzekomo szkoły niemieckie w Polsce.

Należy zaznaczyć, iż rozporządzenie, o którem mowa. nie pozostawało w żadnym związku ze szkolnictwem niemieckiem w Polsce. Sejmik szczeciński stosuje nic więcej, jak najbardziej wyrafinowane szykany przeciwko myśli polskiej pod zaborem pruskim.

Anglja i Ameryka przeciwko unji celnej Austrji z Niemcami.

PARYŻ. W środę po południu, ogłosiła ambasada angielska w Paryżu komunikat o konferencji Hendersona z Briandem. Henderson oświadczył, że zwrócił się z protestem przeciwko unji celnej do rządów Austrji i Niemiec.

Uważa bowiem zawarcie unji za pogwałcenie istniejęcych umów, to też wyraża przypuszczenie, że rządy Austrji i Niemiec niż będą kontynuować rokowań nad planem unji celnej, zanim Rada Ligi nie będzie miała sposobności przekonać się na sesji majowej, czy Niemcy i Austrja nie naruszają przyjętych zobowiązań.

LONDYN. W „Tribune“ pisze b. prezydent Coolidge, że Stany Zjednoczone są jedynie pośrednio zainteresowane unją, jednakże zakłócenie spokoju politycznego w Europie nie jest korzystne dla Ameryki, dlatego należy unikać wszystkiego, co rozdrażnia państwa.

Coolidge żąda od Austrji i Niemiec, aby państwa te w razie zawarcia unji celnej, złożyły gwarancję, że unja nie kryje poza sobą żadnych innych celów, lecz dotyczy jedynie spraw gospodarczych.

Krwawe rozruchy w Indjach.

Stracenie trzech Hindusów — powodem manifestacji przeciwangtelskich. Wielu zabitych i rannych.

BRUKSELA. Według wiadomości, nadeszłych z Indyj, w dniu wczorajszym nastąpiło w Lahore stracenie trzech Hindusów, oskarżonych o wrogie wystąpienia wobec władzy brytyjskiej.

Społeczeństwo hinduskie starało się wszelkiemi środkami wpłynąć na władze, aby uwolniły skazanych, jednakże bezskutecznie. Sprowadzony przez władze więzienne kat powiesił wszystkich trzech.

Na wieść o wykonaniu egzekucji ludność hinduska w mieście Cawnpore, Lahore i innych miejscowościach, urządziła manifestacje przeciwbrytyjskie. Wzburzony tłum napadł najprzód na tych Hindusów, którzy sprzyjają polityce brytyjskiej, następnie przeciw władzom.

Wiele sklepów i najprzeróżniejszych handlów zostało zupełnie zdemolowanych, poniszczono urządzenia mieszkań, tłum wdarł się do kilku meczetów Hindusów wyznania mahometańskiego i dokonał strasznego dzieła spustoszenia. Zdemolowano także wiele urzędów i sądów w tych miastach. Na przechodzących policjantów i osoby, podejrzane o sprzyjanie Anglji, tłum rzucał kamieniami. Policja i wojsko urządziły szarżę, której wynikiem było 19 zabitych i zgórą 50 rannych.

BERLIN. Według źródeł angielskich, wrzenie, jakie wywołane zostało straceniem trzech Hindusów w Lahore, ustało już, ludność powitała entuzjastycznie Ghandiego, który przybył do Lahore po konferencji z władzami brytyjskiemi.

PARYŻ. Wrzenie w Indjach trwa w dalszym ciągu, przybierając bezustannie na sile. Liczba zabitych przekracza już 30, rannych przeważnie ciężko zgórą 100, wśród których znajduje się też kilkunastu europejczyków.

Celem stłumienia rozruchów użyto w Lahore 2 kompanie wojska brytyjskiego i oddział policji w sile 200 ludzi. Wrzenie w innych miastach trwa.

Uczony niemiecki popełnił samobójstwo.

W tych dniach pozbawił się życia w swem mieszkaniu w Berlinie prof. politechniki tamtejszej Dr. Friedrich Koch. Prof. Koch cierpiał od dłuższego czasu na nerwy, ostatnio wmówił sobie, że jest chory na nieuleczalną chorobę żołądkową, chociaż lekarze twierdzili, że jego dolegliwości żołądkowe są jedynie objawem nerwowym.

Katastrofa samolotu amerykańskiego.

Ubiegłego wtorku w locie nad kanałem Panamskim zaginął lotnik awerykański Harshman. W niedzielę odnalazł go przypadkowo parowiec niemiecki „Cerino“. Harshman przebywal 5 dni bez pożywienia na morzu, widział on kilkakrotnie przepływające parowce, lecz nie mógł jednak dawać sygnałów, gdyż zabrakło mu rakiet.

Nina Worowska zmarła w więzieniu moskiewskim.

RYGA. W więzieniu moskiewskiem zmarła Nina Worowska, córka zabitego w Genewie komunisty-Polaka przez niejakiego Conradiego. Worowska należała do opozycji, którą prowadził Trockij i dostała się do więzienia, w którem zmarła. Za przynależność do opozycji została swego czasu wykluczona z partji komunistycznej.

Echa rewolucji w Peru.

LIMA. W stolicy Peru, z powodu dalszych demonstracyj przeciwko rządowi, zaprowadzona została ostra cenzura wszystkich dzienników, oraz podejrzanych przesyłek pocztowych. Aresztowano wielu demonstrantów i podejrzanych o sprzyjanie rewolucji, którzy stawieni będą przed sąd wojenny. Wszystkim grozi kara śmierci. Rząd, celem dania odstraszającego przykładu, postanowił wszystkich skazanych tracić na miejscach publicznych, w obecności tłumów. 5-ty pułk piechoty, zbuntowany przeciwko rządowi, podjął bunt dlatego, że traktowanie żołnierzy było bardzo złe i ponadto odżywianie niżej krytyki.

Z RÓŻNYCH STRON w kilku wierszach.

— Parlament Rzeszy uchwalił podwyższenie podatków dochodowych o 10 proc. dla przedsiębiorstw, których obrót przekracza 20 tystęcy marek rocznie.

— W Berlinie przy Bülowstrasse zapalił się tramwaj elektryczny od „krótkiego spięcia“. Pasażerów udało się w porę usunąć, jednakże tramwaj spalił się prawie doszczętnie, a ruch na tej linji wstrzymany był przez dłuższy czas.

— Min. spr. zagr. Francji, Briand wydał obiad na cześć bawiącego w Paryżu aktora filmowego Charlie Chaplina.

— Według ostatniej statystyki nieruchomości, w stolicy Litwy, Kownie, tylko jeden dom należy do Polaka. Dawniej domów takich było wiele w rękach polskich, lecz Polacy, prześladowani przez rząd litewski. wynieśli się stamtąd do Polski.

— 16 żołnierzy francuskiego oddziału karnego marynarki na Korsyce zbuntowało się przeciwko swej władzy. Żołnierze ci, pracujący na folwarku, rozbroili straż i zbiegli.

— W Neapolu, z powodu niespodziewanego obniżenia płac w przędzalni jedwabiu, robotnicy urządzili burzliwą demonstrację. Milicjanci, którzy usiłowali uspokoić tłum, zostali pobici i zbiegli.

— Litwa ma swoją świętą, niejaką Marję Ostrowską, która rzekomo widuje się z aniołami. Dom, w którym mieszka, oblegiwany jest przez tłumy, błagające ją o sprawienie „cudów“. Przepowiada ona m. in. szybkie pogodzenie się Litwy z Polską.

— Z powodu gęstej mgły nastąpiło przy ujściu Żaby zderzenie angielskiego parowca z okrętem „Elstera“ z Bremy oba okręty zostały dość poważnie uszkodzone.

Narazie brak szczegółów katastrofy.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Piątek 27 marca: Jana Dam.
Wschód słońca: godz. 5.45, zachód 17.57.
Wschód księżyca: godz. 4.46, zachód 11.57.
Długość dnia godz. 12 m. 2.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek dyżurują apteki: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z piątku na sobotę: N. Rynek, Kordeckiego.

Poświęcenie i otwarcie nowego urzędu pocztowego w Częstochowie. W niedzielę, 29 marca b, r., o godz. 12.30 odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego budynku urzędu pocztowego w Częstochowie, na które przybędzie wiceminister poczt i telegrafów inż. Fr. Drzewiecki.

W uroczystości wezwą udział przestawiciele duchowieństwa, władz pocztowych, administracyjnych, miejscowych urzędów i instytucyj państwowych i samorządowych, oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Program uroczystości jest następujący: o godz. 12 min. 25 — odebranie raportu przez wiceministra poczt i telegrafów, inż. Franciszka Drzewieckiego od Oddziału Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Częstochowie; o godz. 12 min. 30 — poświęcenie budynku; o godz. 13 min. 5 — przemówienie wiceministra poczt i telegr. p. inż. Franciszka Drzewieckiego; o godz. 13 min. 20 — otwarcie urzędu pocztowego i zwiedzanie budynku.

Pan wiceminister audjencji udzielać nie będzie.

Nowa linja autobusowa. Przed kilku dniami zaprowadzony został nowy autobus na linji Zawodzie — Zacisze, kursujący przez główniejsze ulice miasta.

Program kursu psychologiczno-wychowawczego dla Nauczycielstwa szkół średnich w Częstochowie.

W czwartek 26-go marca b. r., od godz. 16—18 Docent Uniw. Warsz. Dr. Pohoska: „Wychowanie obywatelskie w świecie współczesnym“.

W piątek 27 marca od godz. 18 do 20 Dr. Wanda Bobkowska: „Realizacja idei wychowawczych Pestalozziego na ziemiach polskich“.

Znaczne oziębienie. Wskutek większych opadów i zamieci śnieżnych w Tatrach, nastąpiło u nas znaczne oziębienie. Wczoraj po południu panował dotkliwy chłód, wieczorem i przez noc mróz, dziś zrana ociepliło się nieco, gdyż słońce silnie grzało, jednakże około godz. 9 nastąpiło zachmurzenie i temperatura znacznie spadła. W nocy popadywał śnieg, który jednak nie utrzymał się długo.

Kto wygrał na loterji.

Wczoraj, w czternastym dniu ciągnienia 5 klasy, 22-ej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 15.000 Nr. 159565

Zł. 10.000 na N-ry: 12578 17363 62718 156940 181766.

Zł. 5.000 na N-ry: 73326 139828 209431.

Zł. 3.000 na N-ry: 5023 11909 36684 42742 54052 84057 88652 124919 194614.

Zł. 2.000 na N-ry: 42023 67998 77039 77339 107726 135503 141145 159037 185957.

Zł. 1.000 na N-ry: 15437 17302 23106 23590 28879 31286 48503 73409 74030 80636 86007 94061 107132 107844 117275 133860 135568 137294 146637 148248 160149 175304 182163 184543 208454 208914.

Pogrzeb ofiary bójki na noże.

Przed kilku dniemi miała miejsce krwawa bójka pomiędzy dwoma szwagrami we wsi Gnaszyn, którzy pokłócili sią na tle majątkowem, a od dłuższego czasu pałali do siebie nienawiścią. Jan Palacz, poraniony ciężko nożem przez swego szwagra, poniósł śmierć na miejscu, o czem pisaliśmy już poprzednio.

Wczoraj odbył się na cmentarzu św. Rocha pogrzeb zamordowanego; w pogrzebie wzięły udział tłumy przyjaciół i znajomych tragicznie zmarłego, niesiono kilkanaście wieńców, straż honorową pełnili członkowie Straży Ogniowej, do której należał Jan Palacz.

Za nadmierne ceny na chleb władze policyjne spisały doniesienie na kilkunastu piekarzy, którzy nie zastosowali się do cennika, ustanowionego niedawno przez władze miejskie.

Obrona przeciwgazowa. W piątek, 27 b. m. o godz. 19 wiecz, w sali Rady Miejskiej, przy ul. Dąbrowskiego nr 10 wygłosi p. Zofja Brykalska odczyt na temat: „Obrona przeciwgazowa ludności cywilnej“. Wejście bezpłatne.

Dnia 27 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali T-wa Gimn. „Sokół“ przy ul. św. Rocha nr. 35 wygłosi p. A. Poliszewski odczyt na temat: „Obrona przeciwgazowa ludności cywilnej“. Wejście bezpłatne.

Ze względu na ważność tematu, zachęcamy społeczeństwo częstochowskie do wzięcia jak najliczniejszego udziału w odczytach.

Repertuar teatrów świetlnych.

„ODEON” — „Arka Noego.”.
„CASINO” — „Złotowłosy Anioł“
„NOWOSCI” — „Noce Kaukaskie”
„NOWY” — „Swiat Nocy”.
„SŁOŃCE“, „Biała Sonata“.
„PANORAMA“, „Uroda życia“.

Poturbowana przez samochód. Wczoraj o godz. 11.46 kierowca samochodu ciężarowego, Moszek Djamand przez nieostrożność najechał na 7-letnią dziewczynkę, nazwiskiem Mawrot, zamieszkałą przy ulicy Narutowicza 100. Dziewczynka doznała lekkich obrażeń. Na nieostrożnego szofera spisano doniesienie policyjne.

Kradzież bielizny. P. Anna Maźniak, zam. przy ul Przechodniej 4, doniosła policji, że w czasie jej nieobecności niewykryty pajęczarz skradł jej bieliznę damską i męską wartości 12 zł.

Kradzież rowerów. P. Zygmunt Młynek, zam. we wsi Poręba, gm. Kamyk, zameldował policji, że skradziono mu rower, który pozostawił na chwilę przed domem nr. 5 przy ul. Narutowicza w Częstochowie. Poszkodowany oblicza swą stratę na 150 złotych.

Również wczoraj skradziono rower p. Dawidowi Kongreckiemu, zam. przy ulicy Piłsudskiego nr. 13. Złodziej zabrał rower z korytarza domu nr. 6 przy ul. Przemysłowej, dokąd p. Kongrecki udał się w sprawach handlowych. — W obu wypadkach złodzieje uszli bezkarnie.

Wypadki te powinny być przestrogą dla posiadaczy rowerów, aby nie pozostawiali ich bez opieki, gdyż w naszem mieście grasują „specjaliści“ w kradzeniu tych środków lokomocji,

Kradzieże drobiu. P. Henoch Kolin (Warszawska 54) doniósł policji, że nocy dzisiejszej dostali się do jego komórki złodzieje, którzy oderwali kłódkę i skradli 3 gęsi i jednego koguta, łącznej wartości 40 złotych.

Podobne doniesienie złożył władzom p. Władysław Ochocki (Kawia 9), któremu złodzieje oderwali od komórki skobel i zabrali 6 kur i 2 koguty, wartości 24 zł. Władze przeprowadzają dochodzenia,

Schwytanie kurokradów. Ubiegłej nocy dostali się do komórek p. Stanisława Poreji przy ul. Kościelnej 9 złodzieje, którzy usiłowali ukraść drób żywy. P. Poreja który już miał doświadczenie z podobnych kradzieży, dokonanych u niego, przyłapał złodziei. Są to: 12-letni Józef Sitek i 15-letni Edward Jung, obaj zamieszkali w szpitalu dla jagliczno chorych na Stradomiu. — Obu młodocianych złodziejaszków oddał p. Poreja w ręce władz.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Częściowa poprawa ogólnej gospodarki.

W poszczególnych gałęziach przemysłu dał się w lutym zauważyć dalszy spadek przewozów kolejowych, zwłaszcza w przemyśle metalowym. Bezrobocie wśród robotników budowlanych narazie się nie większa, ponieważ brak środków pieniężnych na sfinansowanie ruchu budowlanego, co opóźnia rozpoczęcie robót sezonowych. W przemyśle włókienniczym produkcja stopniowo się zwiększa. W gałęzi włókienniczej jest stosunowo niski i obniżający się w dalszym ciągu odsetek protestów wekslowych, natomiast w przemysłach skórniczym i odzieżowym, wyczuwa się dość silny spadek wytwórczości.

Ciężkie położenie rolnictwa doznało pewnej poprawy dzięki podniesieniu się cen zbóż i trzody chlewnej. Położenie wsi jest jeszcze nagół dosyć ciężkie. Na rynku pieniężnym sytuacja pozostała bez zmiany, wprawdzie uwydatnia się dalszy spadek wkładów w bankach, jednak dzięki liberalnej polityce Banku Polskiego, oraz wskutek zmniejszenia się zapotrzebowania kredytów, nie wywołało to zwiększenia się ciasnoty gotówkowej. Jeśli chodzi o konjukturę światową, to ceny wszelkich artykułów przestały spadać, albo nawet ujawniły tendencję wzrostu. Na giełdach poprawa kursów jest niemal powszechna, co można uważać za zapowiedź zakończenia kryzysu.

Przemysłowcy polscy pojadą do Rosji.

W pierwszej połowie maja odbędzie się w Moskwie walne zebranie spółki handlowej sowiecko - polskiej p. n. „Sowpoltorg“, której oddział znajduje się też w Warszawie. Na zebranie do Moskwy zamierza się udać wycieczka przemysłowców polskich, pod przewodnictwem prezesa „Lewiatana“, dyr. Wierzbickiego. Zadaniem wycieczki jest wykorzystanie wszelkich możliwości handlu zamiennego pomiędzy Polską a Rosją.

Gdynia — portem tranzytowym.

Sfery gospodarcze wysuwają projekt wprowadzenia w Gdyni t. zw. strefy wolnocłowej dla ładunków tranzytowych. Pozatem chodzi o zwolnienie nowozakładanych firm eksportowych od podatku obrotowego w pierwszym okresie ich istnienia. Transporty bawełny dla włókiennictwa czeskiego mają być skierowane przez port gdyński lub gdański. Wiadomość ta wywołała duże zainteresowanie w sferach przemysłowych.

Nowa taryfa kolejowa.

Ułatwienia dla kuracjuszów, wycieczek, studentów, robotników itd.

Z dniem 1 kwietnia b.r. wejdzie w życie nowa taryfa osobowa i bagażowa dla kolei normalnotorowych, obejmująca również obszar wolnego miasta Gdańska.

Nowa taryfa zawiera wiele zmian. Przewidziane zostały przejazdy ulgowe na praktykę wakacyjną dla słuchaczy wyższych uczelni.

Tygodniowe bilety robotnicze będą wydawane od 1 kwietnia, przyczem robotnicy, nieposiadający książeczek robotniczych, będą mogli korzystać z przejazdów ulgowych na podstawie zaświadczeń, wydawanych im. przez fabryki.

Co się zaś tyczy przejazdów powrotnych z uzdrowisk, to czas pobytu w uzdrowisku skrócono do 10 dni, zamiast dawniej 14, potrzebnych do uzyskania zniżki.

Nowa taryfa wprowadza również możność przewozu rowerów za specjalnemi biletami rowerowemi.

Sądny dzień przy ulicy Nadrzecznej.

Pani Ruchla przestała kochać swego małżonka, który po bohatersku rozprawił się z jej adoratorami. — Poturbowani panowie Symcha i Szmul salwowali się ucieczką. Bieg naprzełaj zwyciężonych i triumfującego zwycięscy.

Pan Fiszel X. od dłuższego czasu cierpiał na wątrobę z powodu bardzo chłodnego zachowywania się jego małżonki, niepierwszej już młodości pani Ruchli, która słynęła w całej dzielnicy nad Wartą, jako wzorowa żona i gospodyni. Wątrobiana choroba pana Fiszla pogarszała się zwłaszcza w soboty, kiedy to jest czas wolny i swobodniej pogawędzić można w cztery oczy, przeto różnemi sposobami starał się dociec, co jest właściwym powodem ostygnięcia serca pani Ruchli. Wpadał na najprzeróżniejsze domysły, któremi dzielił się z panią Ruchlą, ona znów ostro na niego powstawała, odpierając z heroizmem wszystkie ataki.

Pewnego dnia, gdy pan Fiszel zajęty był handlem, do mieszkania, w którem znajdowała się sama tylko pani Ruchla, albowiem małżeństwo to nie posiada już w domu dzieci, gdyż wszystkie powychodziły zamąż, wzgl. pożenili się synowie, zjawił się u niej dawny dobry znajomy, można powiedzieć, że przyjaciel, pan Symcha, boć razem kiedyś w latach dziecięcych w piasku się bawili. Pani Ruchla przyjęła go, jak wiele razy przedtem, bardzo mile i rozpoczęła się czuła pogawędka.

Pan Fiszel, którego coś „piknęło“, pozostawił w sklepie swych pomocników, a sam poszedł na czaty, ukrywszy się znakomicie w pewnej ubikacji, odwiedzanej przez wszystkich mieszkańców tego domu i pilnie obserwował każdego, kto wchodził w podwórze. Nagle oczom jego przedstawił się znany mu dobrze typ pana Szmula, miesdkańca Rakowa, na którego nie mógł patrzeć, albowiem przed dwudziestu laty obaj ubiegali się o względy pięknej, rudowłosej pani Ruchli, którą — pojął pan Fiszel, gdyż był bardzo przezornym i bezwłocznie zawarł ślub w obecności świadków, celem otrzymania grubego posagu. Na widok dawnego rywala, pan Fiszel, znajdujący się w owej ubikacji, zrazu zaczerwienił się, niczem burak i postanowił wpaść do mieszkania, ażeby się rozprawić z niepożądanym gościem, później jednakże zbladł jak ściana, a że rywal był znacznie silniejszym od niego, więc strach ogarnął go niemały.

Tymczasem w mieszkaniu, gdzie pani Ruchla tuliła się do czułego ramienia pana Symchy, z chwilą wejścia pana Szmula, wybuchła awantura i kłótnia o to, który z panów oblubieńców ma pierwszeństwo do rudowłosej. pięknej przed laty pani domu. Pan Szmul, rozgniewany do ostateczności, zażądał zwrotu torebki skórzanej, którą niedawno kupił swej oblubienicy za dwanaście złotych, czemu znów sprzeciwił się pan Symcha, słusznie twierdząc, że jeśli psu coś raz do gardziela wpadnie, trudno to wydostać. Od słowa do słowa doszło wreszcie do silniejszej argumentacji na pięście, a że pan Symcha posiada prawie atletyczną budowę, przeto chwycił pana Szmula za kark i natychmiast powalił na podłogę, na którą też potoczyła się szafka z lustrem, o którą słabszy pan Szmul zawadził.

Tego już było zawiele i pan Fiszel X, który odważnie ukrył się za drzwiami, postanowił corychlej działać, ażeby ratować co się da, albowiem z rywalami nie było żartów.

Pomyślał więc:

„Te gałgany, myszygenesy, potrzebują mi zniszczyć całe mieszkanie“ i ze słowami „gewałt“, wykrzykiwanemi głosem ochrypłym, wpadł do mieszkania.

Na widok prawowitego małżonka bohaterowie w osobach panów Symchy i Szmula rzucili się do ucieczki, za nimi pobiegł pan Fiszel, groźnie wymachując zdaleka pięściami, a bohaterstwo jego powiększał bardzo znacznie chałat, szarpany niby maszt okrętu przez dość silny wiatr dnia wczorajszego.

Pan Szmul zgubił po drodze jedwabną czapkę, w którą się ubrał podobno umyślnie na tak wielką uroczystość, jak odwiedziny w domu pani Ruchli, co widząc pan Fiszel, uważał, iż zwyciężył obu rywali i, podniówszy czapkę, zwycięsko, bez większego rozgłosu wycofał się z biegu naprzełaj.

Publiczności było stosunkowo niewiele, gdyż bieg nie był ani zapowiadany, ani przewidziany zarówno przez pana Fiszla, jak i panów Symchę i Szmula. Nagroda w postaci czapki jedwabnej, jako cenna zdybycz zwycięskiego biegu, przeszła na własność pana Fiszla, któremu pierwotnie zamierzał ją odebrać pokonany za pośrednictwem sądu, czego jednakże zaniechał, uważając, iż z takim siłaczem, jak pan Fiszel niema żartów i szkoda wszelkich zachodów.

Po powrocie do mieszkania pan Fiszel chciał dokonać sądu na niewiernej pani Ruchli, która w ostatnich czasach przestała go kochać, lecz dawna miłość zagorzała w niej nanowo, ponieważ przekonała się, że z myszegenesami, z których jeden był nawet tak silny, jak prawdziwy atletnik, nie warto się zadawać, zwłasza, że obaj ulegli nadzwyczajnej sile i nieprawdopodobnemu wprost bohaterstwu pana Fiszla, o czem pani Ruchla dotąd wogóle nie wiedziała.

Z KRAJU.

Zjazd socjologów polskich w Poznaniu.

W dniach 26 i 28 b. m. odbędzie się w Poznauiu, w gmachu „Collegium Minus“, pierwszy zjazd socjologów polskich, zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne. Podczas zjazdu wygłoszone będą ciekawe referaty przez najwybitniejszych socjologów polskich.

Z życia Tow. Tatrzańskiego.

W tych dniach odbyło się plenarne posiedzenie zarządu głównego Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Ze złożonych sprawozdań wynika, że Tow. Turystyczne jest jedną z najbogatszych organizacyj tego rodzaju. Na zebraniu uchwalono ponadto budżet na rok 1921.

Oryginalne samobójstwo — rzucił się na bruk z komina fabrycznego.

W Sławkowie, Woj Kieleckie, robotnik fabryki „Szajn“ popełnił oryginalne samobójstwo, skacząc na bruk z komina fabrycznego wysokości kilkudziesięciu metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

Zamieć śnieżna w Tatrach.

W Tatrach nastąpiły ostatnio dość znaczne opady i zamiecie śnieżne. Snieg padał niemal przez całą środę, przybierając chwilami charakter gwałtownej zamieci. W samem Zakopanem temperatura wahała się międzz 0 a minus dwoma stopniami.

Wielka bójka na wsi.

Chłopi, uzbrojeni w siekiery, grabie, kopacze i kosy—ruszyli przeciw sobie.

We wsi Józefów, niedaleko Łodzi, kilku pijanych chłopów, wracających z targu, napadło na miejscowego kowala, Kubickiego, zajętego podkuwaniem koni, napastnicy bez żadnego powodu wszczęli bójkę. Na pomoc napadniętemu nadbiegli sąsiedzi, którzy usiłowali odeprzeć napastników. Pijani chłopi zwołali znów swoich sąsiadów i przyjaciół, którzy uzbrojeni w siekiery, grabie, kosy i t. p., ruszyli na kowala. Wieś podzieliła się na dwa wrogie sobie obozy, nastąpiła krwawa masakra, kilku chłopów po obu stronach walczących zostało ciężko rannych. Zawezwany silny oddział policji położył ostatecznie kres krwawej bójce. Kilku chłopów odstawiono do więzienia i spisano doniesienie do sądu.

Bandytyzm w Warszawie.

Zbir, podający się za urzędnika magistratu, wymusił od bezbrodnnej staruszki pieniądze.

Do mieszkania 75 letniej Józefy Stybalskiej, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 74, zapukał wczoraj jakiś osobnik, podający się za urzędnika magistratu. Gdy staruszka otworzyła drzwi, zbir, grożąc jej rewolwerem, zażądał pod groźbą śmierci wydania mu pieniędzy, które też nieszczęśliwa i bezbronna kobieta wręczyła mu w sumie 420 złotych. Zbir oddalił się natychmiast, zacierając po sobie wszelki ślad. Poszukiwania policji narazie pozostały bez skutku.

Zagadkowe samobójstwo zast. notarjusza.

Onegdaj w godzinach wieczornych zawiadomiono urząd śledczy w Warszawie, że w hotelu „Victorja“ przy ulicy Jasnej, w pokoju 32 znajduje się trup mężczny, zmarłego w zagadkowych okolicznościach. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że w ubiegłą niedzielę o godz. 2 po poł. przyszedł do hotelu niejaki Michał Stefan Łempicki, zastępca notarjusza, zamieszkały wraz z żoną w Warszawie i zamówił pokój. Gdy otrzymał pokój, zażądał butelki piwa i kompotu. Łempicki pozostał w hotelu i więcej nie wychodził.

Onegdaj służba kilkakrotnie pukała do drzwi, chcąc posprzątać w pokoju, lecz nikt nie odpowiadał, wobec czego zawiadomiono policję, która stwierdziła śmierć Łempickiego. Lekarz pogotowia nie mógł ustalić istotnej przyczyny śmierci. Zwłoki przewieziono do proseklorjum.

Krwawa walka z bandytami w Lubelskiem.

We wsi Liszkowice, w powiecie lubartowskim, bandyci napadli na kilku gospodarzy. Powiadomiona o napadzie policja zarządziła pościg, bandyci rzucili się do ucięczki, w czasie której herszt bandy, Jan Anysz został śmiertelnie ranny i wkrótce zmarł. Dalsi bandyci Józef Wójtowicz i Józef Gajek zbiegli, pozostawiając przy zabitym rewolwer i dwa karabiny. W dalszym pościgu aresztowano jeszcze trzech bandytów, za pozostałymi zarządzono energiczny pościg.

Odzyskanie skonfiskowanego majątku rodowego.

W tych dniach odbyła się uroczystość wprowadzenia dr. Góreckiego, wnuka Adama Mickiewicza i poety Antoniego Góreckiego do zwróconego im majątku Dusinięta, na Wileńszczyźnie, skonfiskowanego w swoim czasie przez rządy zaborcze, a następnie przejętego przez Skarb Państwa. Dr. Ludwik Górecki pracuje w Paryżu jako lekarz parlamentu francuskiego, lecz z wiosną b. r. przechodzi na emeryturę, to też przyjeżdża do Polski, aby osiedlić się w swym majątku.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu L. z Zaw. Podamy w najbliższym numerze.

Panu M. z Zaw. Po złagodzeniu treści podamy w numerze niedzielnym.

P. L. S. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Str. Stanu Sredniego w Częstochowie, Aleja 52.

P. Strz. Wystarczy napisać na kopercie samą tylko firmę, która znana jest dokładnie i list napewno dojdzie.

ZE ŚWIATA.

Na Litwie otwarto dom Polski.

Z Wilna donoszą, że w ubiegłą niedzielę w Szyrwintach, na Litwie odbyła się uroczystość poświęcenia domu Polskiego. Przed otwarciem odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem przedstawienie, w którem wzięła udział młodzież szkolna. Szaulisi usiłowali wprawdzie zamącić tę uroczystość. wybili nawet kilka szyb w lokalu, lecz zawezwana policja rozpędziła tłum i niedopuściła do dalszych wybryków.

Chrzest „Nautilusa".

Jak donoszą z Londynu, w tych dniach odbędzie się w New-Jorku ochrzest łodzi podwodnej kapitana Wilkinsa, który niebawem wybierze się do Bieguna Północnego. Ojcem chrzestnym „Nautilas'a" będzie wnuk znanego powieściopisarzaJuljusza Vernego, Jan Juljusz Verne.

Wzrost bezrobocia we Włoszech.

We Włoszech wzrosła liczba bezrobotnych do 766,325 osób, z których tylko 200 tys. otrzymuje zapomogi.

Telefon Marocco — Europa,

W tych dniach oddał francuski urząd pocz. telegrafów do publicznego użytku połączenie telefonicz. Marokka francuskiego z wszystkiemi większemi miastami Europy.

Rozmowa ta kosztuje 3 franki francuskie w złocie i może trwać jedynie 3 minuty. Rozmowy będą mogły być prowadzone od godz. 10.58 do 12.58, oraz od 15 58 do 16.58.

Spotkanie b. króla Albanji z obecnym królem.

W kwietniu 1914 roku przybył Achmed Zogu do Durazzo, aby odwiedzić tam ówczesnego księcia Wied'a. Achmed Zogu był wielkim nieprzyjacielemEssadaPaszy swego wuja. Essad Pasza myślał, że przy sposobności uwięzi siostrzeńca, lecz książe Wied nie chciał wydać Achmeda w ręce Paszy, to też Zogu wrócił szczęśliwie do Mati. Od tego czasu datuje się przyjaźń księcia Wieda z obecnym królem.

Obecnie spotkał się król Achmed Zogu z dawnym królem, który rządził Albanją tylko krótki czas.

Bohaterstwo 7-letniej dziewczynki.

W Heidelbergu 7-łetnia Anna Hufnagel bawiła się z pięcioletnią koleżanką na moście na rzecc Nekar. W pewnej chwili pięcioletnia dziewczynka zabardzo zbliżyła się do skraju mostu i wpadła do wody. Koleżanka jej bez chwili namysłu wskoczyła za nią do rzeki, złapawszy ją za włosy i poczęła płynąć do brzegu. Przechodnie wyratowali obie dziewczynki.

Kradzież bezcennego zabytku.

Złodzieje skradli historyczny witraż z 12-go stulecia.

W miejscowości Witenfeld (Karyntja, Austrja), niewykryci dotąd sprawcy skradli w jednym z tamtejszych kościołów bezcenny witraż, przedstawiający św. Marję Magdalenę, a pochodzący z 12 stulecia, będący prawdziwem arcydziełem sztuki, bezcennej wartości. Witraż należy do najstarszych arcydzieł austrjackich i podziwiany był przez najwybitniejszych znawców sztuki.

Gdy stwierdzono kradzież, policja austryjacka porozumiała się natychmiast z policją wszystkich większych miast Europy i Ameryki, ażeby bezcenny zabytek nie został sprzedany. Za wykrycie sprawców kradzieży wyznaczona została bardzo wysoka nagroda pieniężna.

Następstwa bankructwa Berlina.

Obniżenie poborów urzędników miejskich, z powodu braku funduszów.

Fatalna gospodarka zarządu miasta Berlina, która pozostawiła stolicy Rzeszy wielkie długi, wskutek nadużyć, popełnionych przez dawnych nadburmistrzów, kierowników miejskich kas i instytucyj społecznych, odbija się obecnie także w wysokim stopniu na urzędnikach, którym postanowiono obniżyć pobory od 20 do 27 procent. Związek urzędników miejskich wielkiego miasta Berlina zaprotestował przeciwko zamierzonemu obniżaniu poborów i ostatecznie zgodzono się, aby zniżka ta sięgała 17 do 20 procent. Na wypadek niezgodzenia się urzędników na warunki, podyktowane przez magistrat i przyjęte przez zarząd wspomnianego związku, byłyby nastąpiły daleko idące redukcje, lecz urzędnicy, niespodziewając się w najbliższej przyszłości poprawy gospodarki ogólnej, przyjęli nowe warunki.

Ciemnota wśród chłopów niemieckich

Sensacyjny proces w Stade — Zabobonni chłopi podpalili dom sąsiadki, którą podejrzewali, że powoduje nieszczęścia i czaruje bydło

W mieście Stade, w prowincji Hanower, przed tamtejszym sądem przysięgłych toczył się sensacyjny proces przeciwko dwom chłopom, oskarżonym o zamordowanie sąsiadki i podpalenie domu. Proces, któremu przysłuchiwały się wielkie zastępy publiczności miejskiej i wiejskiej, obfitował w wiele momentów, niezwykle charakterystycznych, świadczących zarazem, że w Niemczech, których prasa i wybitni mężowie stanu chełpią się z wielkiej oświaty i kultury, panuje jeszcze taka ciemnota, o jaką możnaby posądzić w dzisiejszych czasach tylko chłopa rosyjskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj gospodarze, szwagrowie Tiedemann i Meyer, których zeznania przzpominają coś ze średniowiecza i są smutnem świadectwem Niemiec, że coś podobnego istnieć może w tym kraju w dobie ogólnego postępu oświaty.

Obaj chłopi zupełnie nie zdają sobie sprawy z tego, co popełnili i czy wogóle czeka ich za to kara, obaj oświadczają, iż są niewinni, bo—zdaniem ich — działali w najlepszej wierze i dla dobra ogółu.

Oskarżony Meyer, zapytany przez przewodniczącego sądu, dlaczego dopuścił się zbrodni podpalenia i morderstwa, złożył następujące zeznania:

„Nieszczęścia, jakie dotykały mojego ojca i mnie, a także całą naszą familję, zsyłała na nas pani Höft, o której morderstwo jesteśmy oskarżeni wraz z moim niewinnym szwagrem. Ona to umiała zarażać nam bydło, które zdychało, albo chorowało, ona była sprawczynią największych nieszczęść, które odczytywała z książki, jaką posiadała ciągle przy sobie i nikomu nie chciała jej pokazać. Już mój ojciec cierpiał bardzo od różnych zaklęć tej kobiety, na którą nie było innej rady, jak tylko zgładzić ją ze świata. Ciągle ona czarowała nam bydło i owce i pewnego razu ojciec mój, doprowadzony do rozpaczy, wysłał mnie do znakomitego owczarza, zamieszkałego we wsi Hornburg. — Owczarz odmówił modlitwy, zażegnał mnie przeżegnał próg, który przestąpiłem, następnie poszedł ze mną, przeżegnał drogi krzyżowe, po których chodzili do nas ludzie i pędziło się przez nie bydło, a dopiero wówczas nasze krowy i świnie wyzdrowiały. Ale owczarz nakazał nam, abyśmy spalili książką, którą posiadała pani Höft i rzucała z niej czary. Ponieważ przyszła ona do mojego gospodarstwa w grudniu r. 1930, stanęła na progu obory i zapytywała o moje bydło, a zaraz na drugi dzień zdechł mi tęgi wieprz, uradziliśmy z moim szwagrem, ażeby ją pozbawić czarodziejskiej książki, którą poradził nam słusznie ów owczarz spalić. — Książkę tę jednak pani Höft trzymała w mieszkaniu, więc nie było innej rady, jak podpalić jej dom, co też uczyniliśmy z moim szwagrem, podkładając ogień pod powałę. Książka się spaliła i pani Höft także, a przynajmniej cała wieś pozbyła się niebezpiecznej czarodziejki".

Zeznania obu oskarżonych wywołują wiele śmiechu w sali sądowej, wobec czego sędzia usunął już kilkanaście osób, lekceważących powagę sądu. Obaj oskarżeni — to ludzie prości, wierzący w najprzeróżniejsze gusła i zdradzają małe rozwinięcie umysłowe. Lekarze- psychjatrzy, którzy badali, tych ciemnych chłopów, stwierdzili, iż są oni w pełni świadomości, z którą też dokonali strasznego czynu.

Sąd postanowił wezwać dalszych specjalistów i sprawę odroczył na kilka dni. Nie przynosi to bynajmniej chluby Niemcom, którzy krzyczą na cały świat, że w ich kraju panuje oświata i kultura, przyczem starają się upośledzać inne narody.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 27 marca.

11.40—1158. Przegląd Prasy Krajowej PAT.
11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.00—31.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych.
14.20—14.40 Komunikat gospodarczy
14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Kazimierz Wielki"
15.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Odrodzenie i humanizm"
15.35 Z życia Polskich Zespołów Spiewaczych.
15.50 Lekcja jęz. francuskiego.
16.10. Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
17.15 Odczyt z Krakowa.
17.45 Koncert orkiestry dętej 36 pp.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów.
19.30 Płyty gramofonowe.
19 35—19.40 Odczytanie programu na dzień następny.
19.4o—19.55 Prasowy Dziennik Radjowy.
19 55 Płyty gramofonowe.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz.
23.2o Komunikat meteorologiczny, polic., sport.

KATOWICE, dnia 27 merca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15 35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.oo Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 11

— Musiał zapewne omylić się — myślał, witając go — nie mam przecież żadnych stosunków z sądem.

— Czy z panem Gastonen Dauberive mam przyjemność mówić? — zapytał przybyły.

— Tak jest...

— Może mi pan udzielić kilka chwil rozmowy?

— Raczy pan wejść — odpowiedział Gaston, usuwając się i wprowadzając gościa do przedpokoju. — Służę panu.

— Przyszedłem prosić pana o podjęcie się pewnej pracy.

— Czy rzeźbiarskiej?

— Tak jest,

— W takim razie raczy pan wejść do pracowni — odrzekł artysta, — podnosząc portjerę, zasłaniającą wejście do drugiego pokoju.

Przybyły przestąpił próg, i ciekawem okiem zaczął rozglądać się po pracowni. Gaston pośpiesznie zbliżył się do rozpoczętego biustu i nakrył go płótnem.

— Raczy pan spocząć — rzekł wskazując fotel.

Wiem — rzekł nieznajomy — jak drogi jest czas dla artysty, nie będę też go panu zabierać i przystępuję do rzeczy. Ale nim wypowiem cel mego przybycia, pragnąłbym postawić jedno pytanie.

— Owszem.

— Czy pan robił biust hrabiny de Preval-Beaulieu?

— Tak, ja go robiłem.

— Szczerze więc panu winszuję. Posiada pan wielki talent. Podobieństwo bardzo dokładne i wykonanie zasługuje na największe pochwały. Masz pan przed sobą przyszłość świetną.

— Pan zbyt pochlebnie sądzi — przerwał Gaston, przyjemnie połechtany temi pochwałami.

— Jestem tylko sprawiedliwym. A teraz przystępuję do celu mojej wizyty. Zrestą pan już zapewne domyśla się o jajakiego rodzaju pracę chcę prosić.

— Zapewne o biust? — odrzekł Gaston.

— Tak, a raczej o posąg w połowie wielkości naturalnej.

— Osoby pańskiej?

— Nie, osoby, która mi była bardzo drogą, a którą utraciłem — odpowiedział przybyły ze wzruszeniem.

— Czy mam przez to rozumieć, że osoba ta nie żyje? — zapytał rzeźbiarz.

— Tak jakby nie istniała...

— W takim razie jakież wskazówki mieć będę w mojej pracy?

— Sądziłem, że fotografja i obraz olejny będą dostateczne.?

— Zapewne, że będą wielką pomocą, nie łatwo jednak przyjdzie przezwyciężyć trudności.

— Musimy je zwalczyć.

— Będę się starać, ale nie mogę być pewnym zupełnego powodzenia, tak jak byłbym nim, widząc model przed sobą.

— To zbyt wielka skromność. Talent tak wielki jak pański, przezwycięża wszelkie przeszkody.

— Pan ma zbyt pochlebne o mnie przekonanie... zresztą uczynię wszystko, by nie okazać się niegodnym pańskiego zaufania.

Nieznajomy sięgnął ręką do kieszeni i wyjął teczkę, w której okazał fotografję formatu gabinetowego.

— Oto jest portret osoby, której pragnąłbym mieć posąg.

— Odbitka doskonała — rzekł Gaston — i zdaje się, że powinna być podobną.

— Najzupełniej... jak żywa! Otóż, czy będźie ona dla pana wskazówką dostateczną?

— Lepszą, niż przypuszczałem.

— Zresztą, jeżeli to panu nie wystarczy, mogę przysłać portret olejny wielkości naturalnej.

— Być może, że się przyda.

— Czy mam go przysłać do pana?

— Pragnąłbym najprzód zobaczyć go.

— Bardzo łatwo, zechce pan tylko przybyć do mnie. Oto moja karta.

I nieznajomy wręczył swój bilet wizytowy, na którym artysta wyczytał napis: René de Lorbaé. profesor medycyny uniwersytetu paryskiego. Ulica Linné nr. 15.

Gaston, przeczytawszy adres, rzekł:

— Będę miał zaszczyt złożyć moje uszanowanie.

— Będzie mi bardzo przyjemnie... Więc pan przyjmuje pracę, o którą pana proszę?

— Tak, przyjmuję.

— Kiedyż pan rozpocznie?

— Od jutra.

— A kiedy może pan ją ukończyć?

— To zależy od okoliczności. Czy ma pan termin oznaczony?

— Muszę pana objaśnić, że na cmentarzu Montparnasse kazałem budować grób familijny. Posąg postawiony będzie na piedestale, którego rysunek panu wręczę. A ponieważ odkrycie pomnika odbędzie się w styczniu, pragnąłbym, ażeby i statua była gotową w tym czasie.

— Zaledwie trzy miesiące! — zawołał Gaston przestraszony.

— Będziesz pan pracował bez przerwy.

— Zapewne, że niema czasu do stracenia.

— A więc przyrzeka mi pan stanowczo?

— Ha... przyrzekam.

— I dotrzyma pan słowa?

— Nigdy nie chybiłem danego zobowiązania.

— Dziękuję więc i liczę na pana. Pozostaje nam tylko porozumieć się o wynagrodzenie.

— Nic pilnego... Możemy uczynić to później.

— Nie, panie, teraz, proszę o to.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.** Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.